

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Domestonia  
i Obwiaczenia  
opłacają się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedynczo egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelma, nr. 8  
Listy  
do Redakcyi i do Eksp.  
decyji winny być  
frankowane.

Wtorek 19 marca 1861.

No. 66.

**Poznań, 18 marca.** Sprzeczność pomiędzy pier-  
stkowemi wiadomościami, na prywatnej drodze z War-  
awy odebrani, o treści posłannictwa przywiezionego  
generała Mayenderfa do Warszawy, a pomiędzy ogło-  
szone 24 godzin potem w dziennikach warszawskich  
reskryptu cesarskiego do księcia Górczakowa, tém  
tłumaczy, że pierwsze były poufne tylko udzielone nie-  
którym osobom przez namiestnika, druga zaś do urzędowego  
ogłoszenia. Reskrypt więc tamtych wiadomości  
obala, w przypuszczeniu oczywiście, iż książe Górcza-  
kowi niechciał sobie niewczesnych żartów lub mistyfikacyi  
walać, bo że istotnie takie poufne dał zapewnienie, o  
świadczy wyciąg z protokołu posiedzenia delegacyi  
lejskiej, który podajemy pod rubryką Warszawy.  
Otoż tłumaczmy sobie wprawdzie, że cesarz Aleksan-  
der, mógł mieć najprzeważniejsze powody unikania pozorów,  
aby w skutek wypadków warszawskich i nacisku ogólnego  
żądań narodu polskiego, skłonił się nareszcie do tego,  
czego dotąd skłonić mu się nie było podobna, to jest  
jakiegoś ustępstwa dla słuszości i sprawiedliwości;  
tłumaczmy sobie dalej, że ustępstw dla Polski nie chciał  
powiedzieć przed ogłoszeniem dla Rosyi, upragnionego  
nią ukazu usamowolnienia włościańskiego, i że pragnął  
wiedzieć na tygodni parę stanowcze co do Polski orzecz-  
nie, żeby mu nadać cechę kroku, z własnego początka  
mia a nie z nacisku poddanych wynikłego. Natomiast nie  
mujemy, jak wytrawni statystyci petersburscy mogli tak  
nie znać psychologii i historii, by doradzić cesarzowi  
nie najuroczystsze i najpowszechniejsze, jaki tylko  
kiedykolwiek, adresu, pogardliwą wzmianką, że to tylko  
kilo kilku indywidualów, powstałe w skutek nieporządków  
wnych. Zraził sobie cesarz Aleksander taką odpowiedzią  
stręczył niepowrotnie umysły polskie w rzadkiej właśnie  
tytkowej chwili, gdzieby może mógł być je stosowniej-  
m postąpieniem, dla siebie jakoś tako jeszcze pozyskać  
kac będzie zapewne ludność polska, jak dotąd czekała,  
listu cesarskiego i ustępstw które w nim się może  
przyjmie je i korzystać z nich będzie; ale cały  
moralny, cała polityczna donośność jakoby z nich dla  
koko pomyślaney polityki rosyjskiej spłynąć były mogły,  
umowane są, zdaniem naszym, przez ciasne trzymanie  
wowej tradycjonalnej rutyny, gromienia z góry wszel-  
no szczerego i czystego objawu ducha narodowego. Łu-  
się pod tym względem niepodobna: reskrypt cesarski  
księcia Górczakowa, najniekorzystniejsze dla Rosyi i dla  
żarza Aleksandra wywołał wrazenie we wszystkich bez  
23-24 warstwach ludności polskiej. Otchłań pomiędzy  
żarzą a Petersburgiem, którą lekkomyślnie i własno-  
rozprzestrzenił, nie tak łatwo już będzie zapełnić.

**N. Pan** raczył potwierdzić wybór dr. Beiserta dyrek-  
gimnazjum w Bolesławcu.

**Berlin, 17 marca.** Na wczorajszym posiedzeniu izby  
obradowano dalej nad wnioskiem Arnima, żądają-  
jak wiadomo, pobierania nadzwyczajnego czasowego  
roku od fundowanego podatku dochodowego, celem po-  
kosztów administracyi wojskowej. Przeciw wnioskowi  
panowie Dueberg, Baumstarck i Camphausen (z Ber-  
za wnioskiem panowie Waldow-Steinhövel i Below.  
mówców wyczerpięto.  
W Kołach parlamentarskich obchodzi pogłoska, ja-  
ministerstwo uchwalilo przedłożyć królowi, ażeby tenże  
średzie królewskie, w którym cofając projekt do pra-  
mażenstwie ma radzić przyjęcie innych projektów do  
przez ministerstwo podanych.  
Świeżo wybrany poseł z Berlina, były sędzia po-  
owy Schulze z Delitsch, już wstąpił do drugiej izby i  
w bliskosci posłów Hoverbecka, Behrenda itd.  
Pułkownik hr. Bismarck-Bohlen, wysłany przez  
m orderu św. Jana Jerozolimskiego do Syryi w celu  
zielenia złożonej sumy przez kawalerów tego orderu  
ędzy najpotrzebniejszych Chryścian syryjskich, powrócił  
Berlina i zdał sprawę z wykonania poselstwa swego  
Karolowi. Towarzysz pułkownika rotmistrz Perpon-  
ndał się do Carogrodu, skąd dopiero w kwietniu po-  
Głoszą tu, że z okoliczności składania homagium  
ędzy innymi hr. Redern i Blücher wyniesieni być mają  
tanu książęcego.

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 13 marca.** Posyłam wam różne dokumenta  
ce się spraw naszych publicznych. Bo dziwny tu stan  
wszystko się mówi głośno i pisze, a drukować nie  
Dzieje się więc jak przed wynalezieniem druku,  
rzecz krąży w tysiącznych odpisach, wszyscy ją  
ją i wiedzą tak dobrze jakby ogłoszoną przez gazety była.  
Se tu u nas jakby dwa ministerya, Delegacya i Ko-  
Pierwsza reprezentuje interesa miasta Warszawy i  
się z władzami miejscowemi, zasiada na ratuszu, a  
orem zdaje sprawę w resursie; drugi przedstawia  
y całego kraju i znosi się z Petersburgiem. I pierw-  
drugiej z tych reprezentacyi nikt nie obierał, nikt  
akcjonował, wyrosły same w chwili nagłej potrzeby,  
kilkunastu ludzi i bez żadnych formalności zwią-

zali się w przewodniczące ciało. Z dołączonych tu proto-  
kułów przekonacie się o czynnościach Delegacyi, a działania  
komitetu znane z adresu do cesarza. Do tej chwili wszyscy  
jednym duchem ozywieni.

Co tylko wyszedłem z resursy, pokoje napełnione do  
cizby, mnóstwo obywateli ze wsi przybyło, radzą, gwarzą,  
żyją po tylu latach letargu. Niewątpliwie ten długi przymus  
utajania życia narodu, przechował je tém gorętsze, tém  
pełniejsze młodzieńczej siły, gdyż widzimy starców z osi-  
wiałemi głowami ozywionych tym samym zapałem co dwu-  
dziesięt kilkoletnich ludzi. Tym razem i Żydzi nie pozostają  
za drugimi, pękła skorupa interesu własnego, w jaki nie-  
szczęśliwe okoliczności ten lud zasklepiły. Obecnie poczuli  
się dziećmi rodzonemi tej ziemi a nie obcymi wygnancami  
losem tu zagnanymi. Posyłam wam odezwę upoważniającą  
do podpisania adresu i mowę w synagodze rabina Jastrowa itd.

Z niektórych okolic dochodzą wiadomości do nas, iż  
ajenci rządowi rozpuszczają wieść między ludem, że dla  
tego na panów w Warszawie strzelano, iż niechcieli uwłasz-  
czenia podpisać. Lud nie bardzo temu chce wierzyć i stąd  
zapytania do dworów i księży, którzy rzecz prostują. Nie-  
masz więc z tej strony żadnej obawy.

**Warszawa, 6 marca.** O godzinie 7 wieczorem odbyło  
się posiedzenie Rady miasta Warszawy pod prezydencją  
Paulucego. Obecni byli wszyscy członkowie Rady, a mia-  
nowicie: Jakób Lewiński, Mateusz Rosen, Tytus Chałubiń-  
ski, J. Kenig, Leop. Kronenberg, X. Stecki, K. Fiszer,  
Ant. Trembicki, Kajet. Witkowski, Stan. Hiszpański, Ant.  
Wrotnowski, Henr. Krajewski, Dominik Zieliński, Jakób  
Natanson, Henr. Kuskowski, Teofil Piotrowski, Aug. Trze-  
trzewiński, I. J. Kraszewski, Jak. Piotrowski, nadrabin  
Beer Meisels, Karol Beyer, Ks. kan. Wyszyński, Ksawery  
Schlenker, Franc. Scholze.

Przedewszystkiem Paulucci zakomunikował odpowiedź  
na ządania przedstawione na poprzednim posiedzeniu.

1. Górczaków powtórzył, że zajmie się jak można naj-  
prędzej, aby więziom politycznym w celu ułatwienia środ-  
ków niewinnienia się, udzielić obrońców. Paulucci dodaje,  
że środek ten tak wielkiej wagi w interesie ludzkości nie  
może być przedsięwziętym bez dojrzałej rozważki, tém bar-  
dziej, że zmiana całkowicie sposób postępowania istniejący  
w Królestwie.
2. Lista więźniów politycznych i powód ich aresztowa-  
nia zakomunikuje się delegacyi.
3. Górczaków zgodził się na ządanie Rady, przyspie-  
szenia wyroku więźniów politycznych.
4. Górczaków zgadza się w rzeczach wskazanych przez  
Radę, a uznanych przez Paulucego na urządzenie straży  
bezpieczeństwa złożonej z obywateli miasta w celu utrzy-  
mania porządku.

Po tej odpowiedzi Rada miasta oświadczyła Pauluc-

emu, że zwłoka w tak nagłych okolicznościach może nie  
korzystnie wpłynąć na umysły mieszkańców miasta. Na to  
odrzekł Paulucci, że wiadomość co do więźniów na jutrzej-  
szym posiedzeniu usłyszą. Wreszcie wniósł, aby na przy-  
padek nieobecności jego obrano wiceprezesa, na co się  
zgadzając członkowie Rady na wiceprezesa wybrali Jak.  
Lewińskiego.

**Warszawa, 7 marca o 2 z południa.** W ratuszu posie-  
dzenie Rady pod prezydencją Paulucego.

1. Tenże podaje listę uwieczonych w cytadeli, którą  
Rada do rozpoznania przyjmuje.
2. Na zapytanie Rady, czy prócz wymienionych w li-  
ście, nie ma gdzieindziej więźniów politycznych, oświad-  
czył Paulucci, że mu wiadomo tylko o jednym aresztowa-  
nym znajdującym się w ratuszu, na odwiedzenie którego  
przez członków Rady zezwala.
3. Paulucci oświadczył, że prezes komisji śledczej w cy-  
tadeli starać się będzie o to, aby przy śledztwach o sprawy  
polityczne było obecnych dwóch członków wybranych z Rady.
4. Rada miasta przedstawiając trudności robienia kopii  
protokołów posiedzeń odbywanych, żąda ogłoszenia tychże  
drukami. Paulucci oświadcza, że to w żaden sposób miejsca  
mieć nie może.
5. Ponieważ niewiadomością prawa tłumaczyć się nie  
można, zatem konieczna znać prawo obowiązujące, a wię-  
źnie polityczni oddawna sądzeni przez sądy wojenne podług  
praw niewiadomych nikomu; wnosi więc Rada o zakomuni-  
kowanie praw i procedury sądu wojennego, i temu ządaniu  
Paulucci zadość uczynić przyrzekł.
6. Rada wyraziła się, że dodanie obrońców więziom  
politycznym mogłoby mieć miejsce podług praw obowiązują-  
jących na podstawie art. 53 ustawy przychodniej do kodeksu  
karnego z d. 11 list. 1847.
7. Na przedstawienie Rady, że w mieście się rozcho-  
dzą wieści niepokojące umysły mieszkańców, jakoby stawiać  
miano na placach publicznych baraki dla pomieszczenia  
w nich wojska, Paulucci oświadcza, że lepsze pomieszcze-  
nie jawne żołnierzy w barakach, niż ukrywanie ich w miej-  
scach prywatnych i zakątkach.
8. Podczas posiedzenia członkowie Rady: Lewiński,  
Stecki, Wrotnowski, udali się do więzienia ratuszowego, aby  
odwiedzić pomienionego wyżej aresztowanego, i znaleźli  
tamże jednego tylko Feliksa Maladzińskiego, aresztowanego  
w zeszyły poniedziałek przez akademików za niespokojność.  
Oprócz niego odesłany jeszcze do szpitala Krynicki.

Na tém koniec protokołu. Podpisy obecnych człon-  
ków: Paulucci, Teofil Piotrowski, X. Wyszyński, Jakób  
Piotrowski, Ksaw. Szlenker, X. Stecki, Jak. Natanson, Ant.  
Trębicki, Fiszer, Chałubiński, Scholze, Witkowski, Kusk-  
kowski, Hiszpański, Zieliński, Trzetrzewiński, Henr. Kra-  
jewski, Lewiński.

Imię i nazwisko	Stanowisko	Data aresztowania	Przebieg sprawy	Wynik sprawy
1. Aleksander Pomian	były inżynier rosyjski	6 lut. 1859	Pomian oskarżony o fałszowanie 100 ru- blówek, Butowicz o puszczanie ich w kurs, a Szemiót o ukrywanie przestępstwa i prze- stępcy.	Sprawa skończona. Wyrok sądu wojen. zapał, lecz jeszcze niepotwierdzony.
2. Michał Butowicz	były komisyoner	ditto		
3. Jakób Szemiót	były urzędnik intendent.	7 lutego 1859		
4. Adam Trąbczyński	uczeń gimnazjum	26 paź. 1860	Wszyscy trzej obwinieni o rozprzestrze- niania proklamacyi, wierszy, obławienie pu- bliczności kwasem siarczanym i rozmyślnie wylanie w teatrze cuchnącego gazu podczas bytności tamże cara.	Sprawa skończona. Wyrok czeka po- twierdzenia Górcza- kowa. Trąbczyński osadzony w ordo- nanshauzie.
5. Henryk Filipowicz	uczeń szkoły sztuk p.	27 " "		
6. Józef Kleczyński	uczeń gimnazjum	28 " "		
7. Narcyz Jankowski	dym. porucznik ul. ros.	19 stycz. 1861	Jankowski aresztowany w Krakowie przez Austriaków i wydany Moskwie jako podej- rzany o stosunki z partją Mierosławskiego, i zamiar zrobienia powstania w Królestwie. Debnel i Szyszkowski podejrzani o stosunki z Jankowskim w tymże celu.	
8. Konstanty Szyszkowski	uczeń zakładu mehan.	20 list. 1860		
9. Bolesław Debnel	były pisarz konsyst.	10 grud. 1860		
10. Aleksander Bądzewicz	magazynier kolei żelaznej	11 stycz. 1861	Obwiniony o posiadanie zakazanych ksią- żek i wierszy.	
11. Andrzej Sikorski	guwerner instytutu szl.	24 " "	Sikorski obwiniony o posiadanie zakaza- nych ksiązek i wierszy; Rzeszotarski o na- pisanie listu z Paryża donosząc o zawartych stosunkach z partyzantami Mierosławskiego.	Z rozkazu Górczak. sprawa ta oddana pod sąd woj. lecz do dziś bez rozprze- cia jej.
12. Adam Rzeszotarski	syn obywatela ziemsk.	26 " "	Aresztowany za włożenie na maskaradzie kostyumu niewolnika obciążonego kajdanami.	
13. Antoni Załuszkowski	syn obywatela ziemsk.	7 lutego 1861	Okazał się agentem austriackim i także obowiąski przyjął w Warszawie, gdzie roz- syłał bezimiennne listy i przyklepał po uli- cach proklamacye.	Sprawa skończona lecz bez decyzji Górczakowa.
14. Stanisław Krupski	poddany austriacki	13 " "		
15. Ignacy Starzyński	literat	20 lut. 1861	Pierwsi dwaj obwinieni o rozsyłanie w Lublinie bezimiennnych listów i wybijanie tamże okien, a trzeci podejrzany o kompo- zycję tychże listów, posiadanie proklamacyi Mierosł. i zbieranie w Lublinie skladek.	Z powodu nie na- znaczonego nowego inkwizenta do komi- syi śledczej sprawa nie rozpoczęta.
16. Henryk Sytkowski	subjekt handlu	27 " "	Nowakowski, Cielecki i Turowski obwinieni o krzyki na ul. Gołębięj w dniu 25 lutego r. b. i pobicie dozorców, a Nowa- kowski nadto o pobicie policyanta Tadeuszaka w głowę, skut- kiem czego pogiął mu kask; Biernacki o krzyki, aby illumino- wano miasto i uderzenie żelaznym prętem w głowę policyanta chcącego go aresztować; Krajewski o krzyki i ranienie w twarz Szachowski o krzyki, Balcer o rozrzucanie plakatów na Elektro- ralnej ulicy.	
17. Antoni Nassalski	student akad.	26 " "	Obwiniony o namawianie uczniów gimnazjum Piotrkowskiego do powstania i rozdawanie im broni. Aresztowany przez tychże. Generał Paulucci zapewnia, że prócz wymienionych, nikogo więcej nie ma w cytadeli aresztowanego ze sprawy politycznej, że porządek ten sam jak dawniej za czasów pełnienia przezeń służby wiceministra komisji śledczej, że wreszcie na utrzymanie więźniów przeznaczono w miejscu 30 kopiejek do 45 kopiejek dziennie.	
18. Władysław Krajewski	student akad.	27 " "		
19. Stanisław Szczekowski	z szkoły sztuk pięknych	ditto		
20. Ludwik Balcer	ditto	ditto		
21. Józef Turowski	ditto	ditto		
22. Karól Nowakowski	ditto	ditto		
23. Leopold Cielecki	akademik	ditto		
24. Ludwik Biernacki	pisarz prywatny	ditto		
25. Józef Cywiński	dymis. oficer wojsk ros.	5 marca 1861		

**Warszawa, 8 marca o 11 z rana.** Posiedzenie rady mia-  
sta pod laską prezesa Paulucego.  
Delegacya przedstawiła Pauluccemu projekt do ogło-  
szenia w pismach publicznych następującej treści:

„Delegacya czuwająca ze strony obywateli nad porząd-  
kiem i bezpieczeństwem publicznym, oraz nad losem osób  
wypadkami ostatnich czasów dotkniętych, nie tracąc na chwilę  
z oczu obowiązków zaufaniem współobywateli na nią włożo-

nych, odwołuje się do świętego uczucia miłości kraju i uprasza ludność, aby dopomagając delegacji w spełnieniu trudnego zadania, i nadal okazywała takie same uczucia, jakie ją ożywiały w pamiętnym dniu pogrzebu 2 marca, i aby zachowała też samą pełną godności postawę w dniu jutrzejszym nabożeństwa. Nad porządkiem przy kościołach czuć będzie służba obywatelska.

Prosi następnie rada o wyjednanie u namiestnika wydrukowania dziś jeszcze wspomnianego ogłoszenia w całości, a to w celu uspokojenia umysłów, bez czego rada uważałaby swoją działalność za stanowczo utrudnioną, a tym samym nie odpowiadającą dostatecznie zamierzonymu celowi. Skutkiem tego rada uprasza Pauluccę, aby mógł zdanie to wraz z projektem ogłoszenia przedstawić namiestnikowi, na którego decyzji delegacja w komplecie oczekiwania będzie.

Jakoż w ciągu trwającego posiedzenia Paulucci udał się do namiestnika, od którego powróciwszy, radzie oświadczył: iż Gorczakow na publikację zezwolić nie raczył.

Mając sobie zatamowaną tym sposobem możliwość odezwania się do publiczności za pomocą druku, rada pozbawiona jest normalnych środków działania na umysły, i ztąd uważa wpływ swój zewnętrzny za najzupełniej nadwężony i niepodobny. Na tym protokół się kończy. Podpisy.

Uwaga. Po skończeniu posiedzenia Andrzej Zamoyski wraz z kilku członkami rady miasta udawają się do namiestnika, wyrobili pozwolenie ogłoszenia drukiem powyższej odezwy.

Warszawa, 8 marca wieczorem. Posiedzenie rady miasta pod łaską prezesa Pauluccęgo.

Rada miasta komunikuje zmienione co do redakcji przez władzę i w niższej przytoczonych słowach, przez namiestnika dozwolone ogłoszenie rady do mieszkańców Warszawy:

„Delegacja obywateli, obowiązana do współdziałania w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa, pragnąc gorąco podołać swemu zadaniu, odwołuje się w imieniu miłości kraju do mieszkańców, wzywając ich uczestnictwa, aby stale zachowywali spokój w pamiętnym dniu 2 marca okazany, jak niemniej już dowiedzioną pełną godności postawę w czasie odbywać się mających nabożeństw w dniu jutrzejszym. Obywatele ze swjej strony czuć będą nad zachowaniem spokojności i porządku.“

Rada objawia życzenie, aby żandarmi i policjanci cofnięci zostali zupełnie podczas jutrzejszego nabożeństwa. Paulucci oświadcza, że żandarmi wcale nie będą obecnymi, tylko w miejscach ciasnych, przy dorózkach, i to w małej liczbie.

Rada objawia, że służba obywateli na jutro już w wykonaniu wejdzie, ponieważ nagłość okoliczności wprowadzenie jej w życie na dzień jutrzejszy usprawiedliwia. Paulucci oświadcza, że przeciwko temu nic nie ma.

Na tym protokół się kończy. Podpisy.

Warszawa 9 marca 1861 o 7 wieczorem. Posiedzenie wszystkich członków rady miasta pod prezydencją wiceprezesa Jakóba Lewińskiego.

1) Ponieważ nastąpiły nieuzasadnione obostrzenia w losie więźniów pol. cytafelowych, jak zmuszanie osób odwieżdżających więźniów do legitymowania się przez policję z pokrewieństwa z nimi, co jest rzeczą niemal niepodobną i zawsze dłuższego czasu wymagającą; dalej wzbronienie zupełnie dostarczania im książek do czytania: przeto odnosi się rada miasta do Pauluccęgo, aby tenże w właściwym miejscu usunięcia powyższych obostrzeń zażądał.

2) Rada miasta wiedząc z własnego doświadczenia o wyzywającym nastawianiu się żołnierstwa, drażniącego publiczność, objawia życzenie, aby rozkazem dziennym nakazano mu odpowiednie zachowywanie się.

3) Rada miasta wyznacza członków Kaw. Szlenkera i Jak. Piotrowskiego do zakomunikowania powyższych przedstawień Pauluccęmu.

Posiedzenie skończone. Podpisy.

Warszawa 11 marca o 7 wieczorem. Posiedzenie rady miasta pod prezydencją wiceprezesa Jakóba Lewińskiego.

1) Stosownie do protokołu z 7 bm. zamieszcza się lista więźniów, zakomunikowana przez Pauluccęgo (następuje lista zobacz protokół z 7 bm.)

2) Delegacja, jako organ pośredniczący między władzą a ludnością, którą los więźniów politycznych bardzo blisko dotyka, przedstawia kilka ogólnych uwag co do zakomunikowanej jej listy.

Na zasadzie jedynie powyższej listy, nie znając bynajmniej aktów spraw, delegacja odziera od reszty, 3 pierwszych obwinionych, następnie agenta prowokacyjnego zagranicznego, a drugiego aresztowanego przez uczniów gimnazjum Piotrkowskiego, oświadcza, że tylko właściwie znajduje się 20 więźniów, których los publiczność obchodzi, i ich tylko dotyczy następujące uwagi.

a) Bądzewicz i Sikorski oskarżeni o posiadanie zakazanych książek i wierszy. Ale wykaz książek zakazanych nigdy ogłoszonym nie był. Zresztą za posiadanie pism choćby nawet podburzających przeciwko rządowi podług kodeksu karnego istnieje tylko kara aresztu od 3 dni do 3 tygodni, lub nagany w obec sądu; kara nierównie mniejsza od wysiedzianego już przez Bądzewicza i Sikorskiego w cytadeli aresztu. W końcu sprawy, o których mowa, jako objęte działem IV kodeksu, podług art. 29 ustawy Przechodniej z r. 1847 nie podpadają pod jurysdykcję sądu wojennego.

b) Obwinieni o krzyki na Gołębięj ulicy lub pobicie policyantów w dniu 25 zm. Wład. Krajewski, Stan. Szachowski, Józef Turowski, Kar. Nowakowski, Leopold Cielecki, Ludwik Biernacki, zdawali się podlegać karom art. 302 kod. karnego, z których najsurowsza jest areszt od 3 dni do 3 miesięcy. Zarzut zaś czyniony Ludwikowi Balcer zdaje się odnosić do art. 315 tegoż kodeksu. Obwinieni obudwóch tych kategorii kwalifikowaliby się zdaniem delegacji do odpowiadania z wolności, zanim sądy właściwe o istocie czynu zadecydują.

c) O ile z określenia czynu zakomunikowanego w liście więźniów wnosić można, delegacja dopatrzeć nie może dostatecznie czynu kary godnego co do Ant. Załuskowskiego, oskarżonego o włożenie kostiumu niewolnika podczas marszkarady: podobnie co do Adama Rzeszotarskiego sam fakt znajomości członków partii Mierosł: i napisanie o tém listu jeśli inne nie zachodzą zarzuty, nie zdawał by się także ulegać jakiej bądź karze kodeksem karnym postanowionej.

d) Co do obwinionych Adama Trąbczyńskiego, Henr. Filipowicza, Józefa Kleczyńskiego, jeśli czyn oskarżenia dowiedzione im zostały, delegacja to tylko nadmienić może że obwinieni są małoletni, i uwięzieni już blisko od 5 miesięcy.

e) W sprawie Naręcza Jankowskiego, Konst. Szyszkowskiego i Bolesława Dehnela, delegacja uprasza o przyspieszenie decyzji wyroku zgodnie z zasadami ludzkości.

f) Co do Ign. Starzyńskiego, Henr. Sykłowskiego i Ant. Nassalskiego delegacja z zakomunikowanej listy nie może sobie na teraz zdać dostatecznej sprawy o doniesłości oskarżenia; a w razie jeśli czyn nie przechodzi artykułu 285, postępowanie z nimi, jak z innymi okarżonymi tej kategorii za stosowe by uważała.

Wyszczególnione te okoliczności, już z samego stanowiska prawnego przytoczyć się dające, z powodu, że na los więźniów wpływać mogły, uprasza delegacja przedstawić Gorczakowowi. Zważając wszakże obok tego na to, że wszystkie te czyny zdają się być wynikiem ogólnego wzburzenia, które przez ostatnie wypadki tak widocznym się stało, przekonana jest delegacja, że w obecnym stanie odstąpienie od przepisów karnych, doszedłszy do wiadomości publicznej, przyczyni się do uspokojenia umysłów.

3) Następnie członkowie Hen. Szlenker i Jak. Piotrowski, zdają sprawę z poruczonej im na onegdajszym posiedzeniu czynności:

Dla słabości Pauluccęgo udali się do jen. adj. Kotzebue, aby tenże samego dnia przedstawił Gorczakowowi potrzebę usunięcia zaprowadzonych obostrzeń w cytadeli. Późem przybył z odpowiedzią pułk. Demoncal, że Gorczakow polecił jen. Jermołow, ażeby dozwolił nie tylko krenwym, ale i znajomym odwiedzać bez legitymowania się przez policję więźniów, byleby tylko nie zgromadzano się tamże zbyt tłumnie.

Co do proźby o ponowienie wydania rozkazu, ażeby żołnierze względem publiczności ostrożniej się zachowywali, Kotzebue oświadczył, że polecenia w tej mierze już dwukrotnie wydane zostały i że sam osobiście upominał oficerów, by tego najsurowszemu przestrzegali, że jednak w skutek podanej prośby nowego rozkazu wydać nie omieszka.

Koniec protokołu. Podpisy.

Warszawa, 12 marca 1861. O pierwszej z południa posiedzenie Rady miasta pod łaską Pauluccęgo.

Uwagi w wczorajszym protokole co do więźniów zamieszczane, zostały przez członków Jak. Piotrowskiego, Szlenkera i Leop. Kronenberga Pauluccęmu zakomunikowane, który przedstawiwszy je Gorczakowowi, oświadcza, iż namiestnik przedstawienia Rady bardzo dobrze przyjął, i obecnie losem więźniów zajmuje się, czego dowodem jest uwolnienie jednego z aresztowanych, Stan. Szachowskiego. Co do innych więźniów wyraża Paulucci nadzieję, iż w krótkim bardzo czasie nastąpi przychylna dla nich decyzja. Na tym protokół się kończy. Podpisy:

!! Warszawa, 14 marca. Wczoraj późnym wieczorem w tutejszej resursie kupieckiej, liczny bardzo zastęp ciekawych oczekiwał na koniec posiedzenia delegacji miejskiej i na nowiny, jakie na tém posiedzeniu się wyurząz w przedmiocie tego co generał Meyendorf przywiózł od cesarza. Otóż kiedy wreszcie niektórzy członkowie delegacji przybyli do resursy, odczytano zebranemu towarzystwu taki wyciąg z protokołu dopiero zamkniętego posiedzenia delegacji:

„Działo się w Warszawie, w gmachu ratuszowym, dnia 13 marca 1861, o godzinie 7 wieczorem.

„Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzili się członkowie pod prezydencją JW. generała Paulucci. Przedewszystkiem członek delegowany, Ksawery Szlenker, wniósł: że w dniu dzisiejszym o godz. wpół do 12 wezwany został razem z Leopoldem Kronenbergiem, członkiem delegacji, do JO. ks. namiestnika, który im, jako i jednocześnie powołanym: metropolicie J. Ex. arcybiskupowi, ks. Antoniemu Fijałkowskiemu, Andrzejowi hr. Zamoyskiemu i Władysławowi hr. Małachowskiemu, odczytać raczył najwyższe pismo Najjaśniejszego Pana do JO. ks. namiestnika adresowane, którego treść główna jest ta: że N. Pan zamierza zaprowadzić reformy w Królestwie Polskiem; czém teraz zajmować się raczy i liczy na utrzymanie porządku i spokojności ze strony mieszkańców Królestwa. Następnie delegowanym wyżej tu rzeczonym, komunikowane zostało poufałe, iż pierwszymi reformami zaprowadzić się mającemi będą:

1) Utworzenie Rady stanu, do której układu wejść mają uzdatnieni obywatele, ludzie zaufania.

2) Urządzenie rad municypalnych po miastach w Królestwie, na zasadzie wyborów.

3) Zupełna zmiana systemu wychowania publicznego.

4) Wezwani będą uzdolnieni obywatele, ludzie zaufania, w celu naradzenia się nad potrzebami kraju. Wszystkie te projekta w ciągu dni 12 ogłoszone być mają.

„Po zapisaniu powyższej relacji członka delegowanego, Ksawerego Szlenkera, nadmienić tu wypadka, że JW. generał Paulucci zawiadomił w dniu wczorajszym wiceprezesa, delegowanego Jakóba Lewińskiego, o uwolnieniu z cytadeli: Józefa Turowskiego, zaś w dniu dzisiejszym tegoż prezesa zawiadomił raczył o uwolnieniu następujących więźniów: Szachowskiego, Trąbczyńskiego, Załuskowskiego, Bądzewicza, Sikorskiego, Cieleckiego, Sykłowskiego, Rzeszotarskiego, Szyszkowskiego, Starzyńskiego.

„Po wysłuchaniu relacji członka delegowanego Ksawerego Szlenkera, delegacja objawiła zdanie następujące: „Delegacja obywateli miasta Warszawy powołana faniem mieszkańców w d. 27 lutego i upoważniona JOKs. namiestnika do zasiadania w ratuszu miejskim przyjęła mandat wpływania na uspokojenie umysłów nadejścia odpowiedzi od N. Pana na adres przez mieszkańców Królestwa na ręce JO. księcia namiestnika i mandat ten wśród najdrażliwszych okoliczności dopełnić tylko siłą moralną i wpływem, jaki jej dało zaufanie watei. Dzisiaj, w przekonaniu, że mandat ten udzielić jej doraźnie i czasowo, ustaje, delegacja uważa za obowiązek, odpowiadając położonemu w niej zaufaniu, stawić pstrzeby miasta, które aczkolwiek nader drogie w porównaniu z ogólnymi potrzebami kraju, są w ogólnych pragnieniach odbiciem. Za najpierwszy i najistotniejszy warunek i rękojmią porządku, uważa delegacja pstrzeby zarządu miasta, równie jak administracji dochodów i wydatków, ludziom powołanym przez ogół swobodnymi wyborami obywateli, bez różnicy stanu i wyznania. den z głównych powodów, dla których dzisiejszy zarząd odpowiadał swojemu zadaniu, opinia publiczna uważa za dzielenie administracji od policyi wykonawczej, któreby czone być winny tak, aby tym sposobem policya nadała charakteru zapobiegającej i opiekuńczej w miejsce drącej i prowokacyjnej. W obec tych potrzeb, delegacja dzi się w obowiązku wypowiedzieć, że jak najprędzej rządzenie wyborów zdaje się być koniecznością położoną. Na tym protokół zakończony i podpisany został.“

\* Warszawa, 15 marca. Pan Muchanow dymisyonował z urzędu kuratora okręgu naukowego.

Warszawa, 14 marca, w południe. Piszą do Sch. Zam.

Jak we wszystkich czynnościach, tak delegacja wczoraj odebrałszy wiadomości od księcia namiestnika trafnie okazała. Na plenarnym posiedzeniu wieczorem na postanowiła złożyć w ręce ludu mandat otrzymany od księcia, w chwili wzburzenia 27 lutego, uwiadomić o tém namiestnika i prosić, aby nową delegacją drogą prawną wybory powszechne kazał wybrać, któraby stała się nieformalnym woli i myśli obywateli, i mogła silnie wpływać na zachowanie porządku i bezpieczeństwa. Tę postanowiła delegacja napisać memorandum do administracji i policyjnej stolicy były oznaczone i pod rozbiór. Kiedy protokół posiedzenia odczytano, madzeniu wielu set obywateli, czekających z najwyższym tężeniem na powrót delegacji w resursie kupieckiej, wolenie było powszechne i nader żywe, i proszono delegację aby pozostała w swym składzie aż do wyborów, na co ta się zgodziła. Wieczorem gazetę siły reskrypt cesarski z odpowiedzią na adres.

Zdaje się wnosząc z ostrego tonu odpowiedzi, iż pragnie rozwinąć więcej energii niż od dwóch tygodni. Ale deputacja nieraz oświadczyła księciu, że bagnety taczce pociągają za sobą ofiary, lecz opinii nie zmieniają. Zdaje się z odpowiedzi cesarskiej, iż w Petersburgu znają dobrze stanu rzeczy. Jakże bowiem adres przez naród przyjęty i poparty można było nazwać jakoby dymem i niebyłym i uzurpacją niektórych osób, kiedy w Warszawie ma przeszło 50,000 podpisów, a na pierwszym dla księcia było ich 127, z głową duchowieństwa polskiego katolickiego (Antoine de Fiałkowski, arcybiskup de Varsovie, au nom du clergé), nadrabinem izraelijskim duchowieństwa, najwyższą szlachtą, pierwszymi znakomitościami kraju, przewodniczącami korporacji. Zdaje się że obietnice ludu teraz nie łatwo zaspokoja. W okolicznościach tém smutniejszych adres sprawa wczoraj delegacja uspakajała publiczność zapowiadając koncesji i treścią pożądaną reskryptu. Spokojne bienie z taką pracą utrzymane przez delegację, nieodzownie dzie na szwank wystawione. Skutek to naturalny, waż urzędniczy dawnego systemu stoją na czele rządu rzy tak długo na swój sposób gospodarowali, a nie oswoić się z myślą ograniczenia władzy. Zdaje im tylko idzie o to, by rzeczy poszły w odwłokę. W książkę oświadczył deputacyi, że nie ogłosi reskryptu sarskiego, dziś go dają wszystkie gazety.

Warszawa, 12 marca. Czas podaje z tej daty bryce wstępnej list niniejszy, na który już to z powodu snowy, już z powodu wiarogodności źródła z jakiego szedł redakcyi, szczególną zwraca uwagę. Potwierdza me czytelnikom Dziennika szczegóły: „Polozenie jakoby wypadkizrobiły pod wpływem dotykanej ręki Opatrzności dzień się bardziej ustala i rozjaśnia. Ten ogromny objaw moralny w naszym narodzie, to przyjsie do samoprzekonania o koniecznym zwycięstwie ducha nad materią o potędze jedności i zgody, o bezskuteczności zwyczajnych środków spryszczeń i tyralierskich jest faktem historycznym i ważniejszym w dziejach narodu niż nawet chwilowe zwycięstwo na polu wojennej. Jakaż to nauka dla młodego pokolenia, jak wna odpowiedź dana tym co sądzili, iż sami dotąd cierpieli dla osiągnięcia zamierzonego celu. W tym żyjemy w oczekiwaniu; cierpliwi, bo mamy przed sobą tkniętą drogę, bo czujemy siły nasze i gotowość do bo ufamy w sprawiedliwość sprawy i w świętość jego wrażeń.

Nabożeństwo sobotnie odbyło się tak przykro, iż serce się radować musi. Straż obywatelska pilnowała rządu i prawdziwie nie wiele miała do roboty, taśszych był przejęty tym duchem, który całą ludność owładnął.

Jest w obecnej chwili ważna okoliczność, o której

nieć winieniem, to jest rozwiązanie nie wiem czy stanow-  
cze, ale zawsze teraz nader użyteczne kwestyi żydowskiej.  
Wielki patriotyzm dali objawy. Cafe ich du-  
żość z rabinem warszawskim na czele przystąpiło  
adresu, brało udział w uroczystości pogrzebowej, wydało  
wszystkich synagog w Królestwie Polskim okólnik, wy-  
szukiwano żydów obowiązków względem kraju, który zamie-  
nia; w ofiarach pieniężnych, w mowach mianych po syna-  
gach warszawskich, w przybraniu ogólnej żałoby w ni-  
m nam nieustępują. Nie wchodzę w sprężyny tego dzia-  
nia, ale że jest silne, że jest jawne, nie prowokacyjne, ale  
czyste, o tém wątpić nie można, i oddać im należy spra-  
wiedliwie uznanie zasług ich w teraźniejszej chwili.

Z kraju całego przychodzą pocieszające raporty. Je-  
gdzie niedzie zdarzyły się zaburzenia, te nie miały  
znaczenia i były bardzo wyjątkowe. Interes adresu idzie  
od względem przystępowania do podpisu spokojnie i orga-  
nicznie. Niektóre dykasterie w całości, inne w znacznej  
części urzędników je składających przystąpiły do podpisu.  
Może być, że w innych okolicznościach adres bardziej w za-  
żądaniach określony, na wyraźniejszej pod względem polity-  
cznym oparciu podstawie, byłby skuteczniejszym. Ale w o-  
becnym momencie, to pewna, że właśnie adres taki jaki spisa-  
ny został, był najbardziej na czasie. Dowodzi tego naj-  
bardziej jednomyślność całego kraju. Adres był wyrazem żądań  
wszystkich i wszędzie.

Jak na niego odpowie Petersburg? Dotąd przychodzą  
dotąd tylko głuche odgłosy. Gazety powtarzają przekre-  
szone i niedokładne telegraficzne wiadomości. Przyjechał  
człowiek z swity cesarskiej Gecewicz i prosto się  
do zamku, ale jak sfinks jest milczący i przyjaciele  
tego nawet nie od niego dowiedzieć się nie mogą. Obiecują  
nam wszakże dziś jutro proklamacya cesarska. Będzie to  
parafraza sławnych słów: „point de réveries“. Jeżeli  
będzie w istocie, to oplakanych a może i krwawych  
trzeba następstw, - krwawych, nie na polu  
niezależności, żadną fanfaronadą, żadną przechwałką, iż osta-  
nie wypadki, krew niewinnie przelana, pogrzeb ofiar po-  
grych, rozrodził namiętność do ofiarowania siebie, do po-  
sielenia śmierci męczeńskiej. We wszystkich warstwach  
polszczyzny, u osób różnego wieku, u kobiet nawet ta  
namiętność gra w sercu i popchnęłaby wesołe masy na  
jaką uroczystość. Wspomniałem to i szlachetne

uczucie, godne i nawet naturalne w tak nieszczęśliwym na-  
rodzie, ale czy w tej chwili nowe ofiary potrzebne? Wiele  
wprawdzie organów prasy zagranicznej, uważając ten spo-  
kój, który po wypadkach tak burzliwych całą Warszawą  
owładnął, osądziło, iż ruch warszawski był tylko chwilo-  
wym wzburzeniem umysłów, które się zaraz uspokoiło.  
Sądzę wszelako i niewątpliwie, że jak cały stan rzeczy się  
wyświetli, jak ocenią prawdziwą naturę tego bezprzykład-  
nego umiarkowania, to się Europa przekona, że ów spokój  
nie jest dowodem słabości lecz siły; że w obecnej chwili  
stokroć trudniej wstrzymać objaw tych uczuć, które tak  
gwałtownie i namiętnie wrą w każdej piersi niż nowe ma-  
nifestacje spowodować. W tym kierunku działać powinna  
uczciwa prasa europejska, raz aby oświecić opinią zagranic-  
zną o rzeczywistym położeniu rzeczy, a oraz aby fałszy-  
wymi sądami nie dodawać żaru umysłom, które w istocie  
goreją. Chciałbym listu tego nie posyłać aż się przekonam,  
czy wieści o proklamacyi cesarskiej są prawdziwe, ale  
okazy nie czeka, a korzystać z niej muszę.

Kilka słów więc na zakończenie o delegacji miejskiej,  
która w ratuszu pod prezydencją generała Paulucciego obra-  
duje i pracuje nad utrzymaniem porządku. Dotąd łatwo jej  
to było, bo duch zgody i posłuszeństwa stał się w tej  
chwili namiętnością ludu. Uciera się ona atoli wciąż z zam-  
kiem o więźniów, a ustępstwo otrzymuje jedynie przez za-  
stawienie niejako kwestyi gabinetowej. Rząd wreszcie za-  
komunikował delegacji nazwiska więźniów zatrzymanych za  
błaha przewinienia w cytadeli, ich stopień winy, dzień ar-  
esztowania i stan sprawy przed komisją śledczą. Dokument  
ten rzuci prawdziwe światło na barbarzyńskie postępowanie  
władzy. Musicie już mieć tę listę, która jest prawdzi-  
wym aktem oskarżenia. Wczorajszy protokół delegacji,  
który był odczytany w resursie wieczorem, jak to zwykle  
bywa, jest bardzo znakomitym faktem obecnej chwili. Jest  
to sąd pod względem podstawy prawnej aresztowań i śledztw  
ofiar jęczących w cytadeli. Niewiem, co rząd odpowie na  
tak grzeczne ale potężne oskarżenie. Będziecie mieli pew-  
nie oryginały tych aktów, bo są na tysiąc rąk przepisane.

## ROSYA.

Petersburg, 17 marca. Manifest cesarski o usamowol-  
nieniu włościan z 19 lutego (3 marca) powiada między in-  
nemi: Spadkiem po przodkach i z łaski Opatrzności nam

się dostało polepszyć los poddanych włościan. Zaczęliśmy  
z silnym zaufaniem do szlachty. Nowe prawo poddanym  
włościanom nadaje zupełną wolność. Właścicielom dóbr  
zostawione prawo własności nad ziemią, ale odstępują wło-  
ścianom sadyby na wieczny użytek wraz z gruntem ozna-  
czonym prawnie, za podatkiem prawnie oznaczonym.

Włościanie podczas tego peryodu przejścia nazywać  
się będą czasowo zobowiązani. Zarazem włościanom służy  
prawo zakupu swych sadyb i za zezwoleniem właściciela  
dóbr kupowania także innych gruntów jak te które im  
na użytek zostawiono. Wtedy włościanie staną się wolnymi  
właścicielami. Nowy ten porządek w przeciągu dwóch lat  
ma być zwolna przeprowadzony. Do upływu tego terminu  
włościanie zostają w dotychczasowym stanie zależności od  
właścicieli dóbr i powinni pełnić ściśle swe powinności.  
Ufamy zdrowemu rozsądkowi naszego ludu. (P. Z.)

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 marca. Wczoraj o godzinie 6 z rana odprawił JOKA.  
arcybiskup mszę św. u fary na intencya stowarzyszenia rzemieślniczych  
czeladzi.

Jutro i pojutrze odbędzie się egzamin publiczny szkoły real-  
nej. Wczoraj już na sali popisów zaczęła się wystawa rysunków  
wykonanych przez uczniów tejże szkoły, tak planów architektonicz-  
nych, jak z wolnej ręki. Publiczność bardzo licznie odwiedzająca salę  
świadczą, iż z wolna nżanie ważności rysunku dla życia praktycz-  
nego coraz więcej pośród nas rozszerzać się zaczyna.

Od soboty w obszernym cyrku zbudowanym na placu Sapie-  
żyńskim daje przedstawienia sztucznej jazdy konnej p. Carré z lic-  
nym a dobrą towarzystwem jeźdźców. Wystąpienie jego odpowie-  
działo rozgłosowi, jaki go poprzedził, a na jaki zasługuje. W ogóle  
pewność i łatwość wykonania, rozmaitość i świetność ubiorów i przy-  
borów, liczba i zasobność materiału, oświetlenie i urządzenie wygodne,  
zdają się towarzystwu obecnemu zapewniać pierwszeństwo przed in-  
nymi tego rodzaju, które kiedykolwiek w Poznaniu występowały. Śród  
różnych narodowości w towarzystwie reprezentowanych, wyróżnia się  
autochton Nowego Świata, Indianin Petropolis. Jestto ów bajecznej  
giętkości krotkość, zagadka dla anatomów, którego Amerykanie po-  
dejrzują, że stawy ma wprawione z gumy elastycznej. Programy  
przedstawień codziennych podają szczegółowe afisze, w obudwu, tak  
niemieckim, jak polskim języku. Przedstawienia były nader licznie  
zwiedzane, a lubownicy koni i gimnastycznych widowisk, nader żywo  
objawiali swe zadowolenie.

W tych dniach znana i dawna cukiernia p. A. Pfitznera prze-  
niosła się z ulicy Wrocławskiej na Stary rynek do narożnego domu  
po Vassallim. Obszerny lokal dla niej na nowo urządzonej.

W nadchodzącą środę d. 20 b. m. odbędzie się o godzinie 3  
z południa posiedzenie reprezentantów miasta Poznania.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Na dniu 21 marca o godzinie 10  
odbędzie się w Grodzisku w kościele  
parafialnym na mocy uchwały duchowieństwa  
dekanalnego nabożeństwo żałobne za  
dusze ofiar, które w Warszawie krew  
nie winną przelały. O liczny udział w  
modlitwie wspólnej proszą  
Dziekani i duchowni dekanatu grodz-  
kiego. [676]

W Poniedziałek dnia 18 marca o go-  
dzinie 9 z rana odbędzie się w Sierako-  
wie nabożeństwo żałobne za dusze nie-  
winnie pomordowanych braci naszych  
w Warszawie. [814]

Dnia 16 t. m. odbyło się na-  
bożeństwo żałobne w Kwiciszowie za  
dusze poległych w dniu 25 i 27 z. m. braci  
naszych w Warszawie. [815]

Za poległych wszech braci naszych na  
dniu 25 i 27 z. m. w Warszawie, odbę-  
dzie się żałobne nabożeństwo w Smo-  
łdzu. [816]

W Gąsawie odbyło się dnia 11 marca  
dokładnym obznajmieniu parafianom  
kropnych zająć w Warszawie, przy li-  
cznie zgromadzonym ludzie, solenne ża-  
łobne nabożeństwo za pomordowanych  
braci naszych w d. 25 i 27 lutego r. b.  
[813]

W kościele filialnym w Grembanie w  
owicie Ostrzeszowskim odbędzie się  
dnia 21 marca r. b. o godzinie 9 rano  
żałobne nabożeństwo za dusze bezbron-  
nych pomordowanych w dn. 25 i 27 lute-  
go r. b. na ulicach w Warszawie. [811]

Dnia 21 marca b. r. w Szczurach o go-  
dzinie 9tej z rana odbędzie się nabożeń-  
stwo żałobne za pomordowanych braci  
naszych modlących się w dniach 25 i 27  
lutego w Warszawie, na które braci ro-  
daków zapraszam. X. Moczyński.  
[801]

W Jarzabkowie w dniu 13 m. b. od-  
było się żałobne nabożeństwo za po-  
mordowanych braci w Warszawie, za-  
kupione przez Włościan. [796]

Za dusze zabitych niewinnie braci na-  
szych w dniach 25 i 27 lutego r. b. w  
Warszawie, odbyło się nabożeństwo ża-  
łobne w kościele Radlińskim d. 15 bm.  
[806]

Dnia 21 b. m. odprawi się w kościele  
parafialnym w Kotłowie nabożeństwo  
żałobne za poległych braci naszych w  
Warszawie. [803]

Dnia 23 marca odbędzie się w Waldo-  
wie pod Sempolnem nabożeństwo ża-  
łobne za dusze braci naszych na ulicach  
Warszawy dnia 25 i 27 lutego pomor-  
dowanych. [800]

Dnia 23 marca b. r. w Lewkowie o go-  
dzinie 10tej z rana odbędzie się nabo-  
żeństwo żałobne za pomordowanych bra-  
ci naszych modlących się w dniach 25  
i 27 lutego w Warszawie, na które  
braci rodaków zapraszam. X. Moczyński.  
[802]

Za poległych w dniu 25 i 27 lutego  
r. b. na ulicach Warszawy braci naszych  
odbędzie się żałobne nabożeństwo w  
Kostrzynie dnia 21 marca r. b. o go-  
dzinie 10 z rana. [809]

Dnia 23 b. m. odprawi się nabożeń-  
stwo żałobne w Czaczcu, za dusze po-  
mordowanych braci naszych na ulicach  
Warszawy pod dniem 25 i 27 z. m. i za  
tych, co pomarli w skutek ran w tych  
dniach (odniesionych). [826]

Za pomordowanych braci naszych w  
Warszawie w dniach 25 i 27 lutego bę-  
dzie nabożeństwo żałobne w Wieleniu nad  
Notecią o godzinie 8 z rana dnia 20  
b. m. [821]

Za poległych na dniu 25 i 27 lutego  
współbraci naszych w Warszawie, od-  
będzie się na dniu 20 marca r. b. z rana  
o godzinie 9 żałobne nabożeństwo w ko-  
ściele parafialnym w Rogalniku pod Mo-  
sina. [810]

W Turku odbędzie się nabożeństwo  
żałobne dnia 20 b. m. o godz. 10 z rana  
(w Środę) za braci naszych w d. 25 i 27  
lutego w Warszawie poległych. [805]

Dnia 20 marca o godzinie 10ej z rana  
odbędzie się w Orchowiu pod Powidzem  
za dusze braci naszych pomordowanych  
w Warszawie na dniu 25 i 27 lutego r. b.  
nabożeństwo żałobne. [812]

W Starogrodzie pod Krotoszymem od-  
prawi się nabożeństwo żałobne dnia 20  
marca o godzinie 9 za braci weszłym  
miesiącu zabitych w Warszawie. [830]

Za dusze poległych w dniu 25 i 27  
lutego w Warszawie, odbędzie się na-  
bożeństwo żałobne, w Sośnicy d. 21,  
w Kowalewie i Karminie 23 marca o  
godz. 9 z rana. [797]

Dnia 12 marca odbyło się w Mchach  
nabożeństwo żałobne za pomordowa-  
nych braci naszych w Warszawie dnia  
25 i 27 lutego. [799]

Dnia 20 marca odbędzie się w Wło-  
sciejewkach nabożeństwo żałobne za po-  
mordowanych braci naszych w Warsza-  
wie dnia 25 i 27 lutego. [822]

W księgarni I. K. Żupańskiego  
w Poznaniu są do nabycia:

I. Kilka słów o Mierosławskim, z powodu  
drugiego wydania dzieła jego „Powstanie  
Poznańskie z roku 1848, napisał G. D.  
7 1/2 sgr.

II. Skarbka Fr. hr. Powiastki polskie ozdobo-  
ne dziesięciu drzeworytami wedle rysunku  
Kostrzewskiego. 1 tal. 10 sgr.

III. Słowa wyrzeczone w listopadzie 1860 w  
Lesznie nad grobem nieodżałowanej i nie-

zgasłej pamięci Gustawa Potworowskiego  
przez Leona Smitkowskiego. (Na dochód  
lazaretu powiatowego śremskiego. 2 1/2 sgr.)  
[823]

Od W. Nocy rb. mogą mieć u mnie pomie-  
szenie kilku chłopców lat 12 i niżej. Ce-  
na 150 tal. rocz., za co stancya, stół, dozór  
i pomoc w naukach. G. Wegner  
kand. wyższego urz. naucz.  
ul. Wodna nr. 6.  
[759]

Cyrk Carrego w Poznaniu.

Dziś w Wtorek

wielkie przedstawienie w wyższej sztuce jeź-  
dzenia, tresowania koni i gimnastyki. Na  
zakończenie: Manewr orientalny damski.

Początek o godzinie 7. Otwarcie kasy  
o godz. 6.

Jutro i codziennie wielkie przed-  
stawienie. [791]

Publiczny popis Szkoły realnej

odbędzie się we wtorek d. 19 marca od go-  
dziny 8ej z rana do 1ej po południu i od  
godz. 2ej aż do 5tej wieczorem. Następne-  
go dnia 20 marca od godz. 9tej z rana do  
11tej zdawać będzie popis klasa 1, poczem  
nastąpią mowy i śpiewy. [820]

Z powodu urodzin Najjaśniejszego  
Pana odbędzie się dnia 22 marca r. b. o  
godzinie 9 z rana w kościele gimnazjalnym  
nabożeństwo, a następnie na wielkiej sali  
popisowej obchód uroczysty, na które za-  
prasza uniżenie  
Dyrektor król. gimnazjum św. Maryi  
Magdaleny. [828]

Przekonany doświadczeniem, iż mniej za-  
możni posiadaciele zwierząt domowych, a  
mianowicie koni, częstokroć ażeby uniknąć  
kosztów lekarskich, oddają takowe w razie  
choroby w ręce nieumiejętne, przez co bar-  
dzo często wyrządzają samym sobie niepo-  
wątowane szkody, postanowiłem otąd po-  
mienionym właścicielom bezpłatnie pomoc mo-  
ję weterynarno-lekarską udzielać.  
Poznań. Wielkie Garb. nr. 13.  
Szawelski  
[827] approb. weterynarz 1 kl.

Aukcja.

Przy sposobności aukcyi porcelany ma-  
jącej się odbyć w hotelu Budwiga sprze-  
dawać będą w środę dnia 20 marca przedpo-  
łudniem od godz. 9. za gotowiznę publicznie  
więcej dającymu

200 butelek szwedzkiej  
esencji ponczowej

Lipschitz,

komisarz aukcyjny.

[819]

